

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

DZIAŁANIE NA OSOBOWOŚĆ

Helga E. Hörz, *Blickpunkt Persönlichkeit. Ein Beitrag der Ethik zu Theorie und Praxis der Persönlichkeitsentwicklung*, Berlin 1975, VEB, ss. 165.

Recenzowana książka jest pracą habilitacyjną autorki, której rozprawa doktorska *Die Frau als Persönlichkeit* ukazała się po raz pierwszy w 1968 r. i została wznowiona trzy lata później. Helga Hörz, żona znanego filozofa przyrodoznawstwa i autora licznych prac, Herberta Hörza, kieruje Zakładem Etyki Uniwersytetu Humboldta w Berlinie i pełni szereg odpowiedzialnych funkcji politycznych i społecznych; jest między innymi przedstawicielką NRD w Światowej Radzie Kobiet przy ONZ. Do obowiązków tych dochodzą też odpowiedzialne zadania wychowania trojga dzieci.

Książka *Blickpunkt Persönlichkeit* stanowi pierwszy tom w serii „*Weltanschauung heute*”, nad którą pieczę sprawują: H. Hanke, H. Hörz, H. Kölsch, E. Lange, H. Ley, D. Mühlberg, E. Pracht, G. Söder i V. Wrona. W 1975 r. w serii tej ukazały się między innymi: praca S. Wollgasta, *Tradition und Philosophie. Über die Tradition in Vergangenheit und Zukunft* (Tradycja i filozofia. O tradycji w przeszłości i przyszłości); praca zbiorowa *Wissenschaft und Gesellschaft. Antworten des historischen Materialismus auf neue Fragen von Wissenschaft und Technik* (Nauka i społeczeństwo. Odpowiedzi materializmu historycznego na nowe problemy nauki i techniki), tłumaczenie prac z języka rosyjskiego oraz publikacje poświęcone szeroko rozumianym zagadnieniom światopoglądowym. W latach następnych przewiduje się wydanie dalszych prac poświęconych między innymi problemom stosunku władzy do techniki, kwestiom ideologii i panowania. W serii tej dominuje tematyka krytyczno-ideologiczna.

Helga Hörz w omawianej książce, idąc śladem innych, często przez nią cytowanych autorów, stara się ustalić współzależność między szeroko rozumianą osobowością współczesnych ludzi żyjących w różnych warunkach ekonomiczno-ideologicznych a determinantami biologicznymi, ideologiczno-swiatopoglądowymi, psychologicznymi, materialno-ekonomicznymi, moralnymi itp. Zadania teoretyczne widzi przy tym w ścisłym powiązaniu z możliwymi sposobami ich praktycznego wykorzystania w szeroko pojętej praktyce czynnego przekształcania zastanej osobowości ludzi i dostosowania jej do postulatów decydentów. Jednym z głównych teoretycznych i praktycznych celów jej pracy jest — jak pisze — walka z przeciwnikami marksizmu, do których zalicza zwolenników teorii niezgodnych z marksizmem-leninizmem. Są nimi rewizjoniści, adherenci freudyizmu, neofreudyzm, egzystencjaliści itp. Takie sformułowanie głównego celu pracy przesądza szereg wyników i zakreśla wyraźne ramy rozważań.

Publikacja składa się z czterech rozdziałów. W rozdziale pierwszym autorka podkreśla konieczność rozpatrywania problemów osobowości i moralności w ścisłym związku z konkretnymi, społeczno-ekonomicznymi realiami, w których przyszło żyć konkretnym ludziom. Wielokrotnie powtarza, że jest to nieuchronnym następstwem odkrycia, że „człowiek jest całokształtem stosunków społecznych”, nie może być poza nimi zrozumiany i nie powinien być w izolacji od nich rozpatrywany. Abstrahowanie od tych okoliczności uważa za podstawowy błąd wszystkich niemarksistowskich teorii moralności i osobowości. Za podstawowy postulat metodologiczny tego typu rozważań uznaje też konieczność świadomego określenia (przyjęcia) wyraźnego stanowiska światopoglądowego, w ramach którego te problemy mają być analizowane. Stanowisko światopoglądowe wyznacza — jej zdaniem — podstawowe kryteria interpretacji takich życiowo i teoretycznie ważnych zagadnień, jak np. problem miejsca człowieka w świecie, natura ludzka, sens życia. Zgodnie z tym założeniem, autorka rzeczywiście w swej pracy dużą rolę przypisuje twierdzeniom o charakterze światopoglądowym i przedmiotem swej krytyki czyni z reguły, by tak rzec, „ideologów osobowości”, a nie empirycznych psychologów. Uwzględnia oczywiście udział rozmaitych czynników w kształtowaniu osobowości człowieka, ale krytykuje najwyraźniej spekulatywne teorie osobowości, sformułowane bądź zarysowane przez Freuda, Simone de Beauvoir itp. Polemizuje też z niektórymi twierdzeniami na temat osobowości, sformułowanymi przez I. S. Kona.

Autorka krytykuje rewizjonistów głównie za to, że twierdzą, iż „marksizm-leninizm teoretycznie ujmuje tylko społeczeństwo, a nie osobowość. Jest jedynie nauką o prawidłowościach historii i rozwoju formacji społecznych, ale nie ma żadnej teorii człowieka i jednostki ludzkiej i dlatego wymaga uzupełnienia filozoficzno-antropologicznego” (s. 14). Przyznaje też, że „W konkretnych, historycznych warunkach kultu jednostki i pogwałcenia demokracji socjalistycznej, które w dzisiejszych Chinach przybrały postać odrażającą, zjawiska alienacji (*Entfremdungserscheinungen*) mogą występować także w socjalizmie” (s. 16). Nie należy jednak tych kwestii, zdaniem autorki, absolutyzować, gdyż większość trudności w państwie budującym socjalizm — to „Konflikty i sprzeczności, które nie są zjawiskami alienacyjnymi, lecz częścią obfitującego w konflikty procesu rozwoju osobowości, do którego należy czasem niezgodność interesów nie dających się chwilowo przezwyciężyć” (s. 17). Trudności praktyczne i teoretyczne są też czasem wynikiem utrzymywania się w tym społeczeństwie „przeżytków” dawnych systemów. Dobrym tego przykładem jest, jej zdaniem, wizja roli kobiety w społeczeństwie socjalistycznym, będąca zbiorem dawnych i nowych wyobrażeń. Autorka jest na te sprawy szczególnie wrażliwa; wystarczy przypomnieć, iż swoją pracę doktorską, o której wspominałem wcześniej, zatytułowała właśnie *Kobieta jako osobowość*.

Wielokrotnie też czytelnik zostaje ostrzeżony przed błędem niedostatecznego oddzielania tego, co psychiczne, od tego, co biologiczne, społeczne, moralne itp. Autorka podkreśla ich jedność w człowieku, ale jednocześnie zwraca uwagę, iż nie są one ze sobą tożsame i nie należy ich mylić ze sobą. Dlatego mówi o „psychicznym”, „biologicznym”, „społecznym”, „ekonomicznym”, „moralnym” itp. uwarunkowaniu ludzkiego działania (*resp.* postępowania). W świetle tych założeń uważa osobowość za „zjawisko społeczne” (*soziale Erscheinung*), za „przedmiot i podmiot stosunków społecznych” (s. 27). Dla ustalenia kryteriów oceny postępowania i osobowości niezbędne jest, po pierwsze, „opracowanie ogólnych właściwości osobowości” (*Wesen der Persönlichkeit*), oraz, po drugie, „specyficznych właściwości osobowości socjalistycznej” (s. 31). Hörz powtarza w związku z tym za Leninem,

że „to, co ogólne, istnieje tylko w tym, co jednostkowe, i dzięki temu, co jednostkowe” (s. 31). Twierdzenie to uważa za podstawowy postulat metodologiczny mający pomóc znaleźć ogólne i specyficzne właściwości osobowości. Przyjmuje też twierdzenie Herberta Hörza, które głosi, że „To, co szczegółowe, jest ogólne, które podporządkowane jest innemu ogólnemu” (s. 32). Jednocześnie odrzuca twierdzenie, w myśl którego do istoty osobowości miałyby należeć świadomość (s. 33). To, co szczegółowe w osobowości, nazywa „jakością” (*Qualität*). Słusznie zaznacza przy tym, że nie wszystko, co inne, jest tym samym lepsze; nie każda nowa jakość jest jakością lepszą. O nowej jakości osobowości można więc mówić dopiero wtedy, kiedy zmienia się istota tej osobowości.

Niekiedy, krytykując niemarksistowskie systemy społeczne, autorka wydaje się posługiwać uproszczonym schematem interpretacyjnym, jak choćby np. wówczas, gdy twierdzi, że w społeczeństwie kapitalistycznym jedynym i podstawowym kryterium oceny wartości człowieka jest pieniądz (s. 42). Nikt nie kwestionuje, iż pieniądz odgrywa tam jedną z kluczowych ról, ale nie jest on na pewno jedynym czynnikiem brany pod uwagę przy ocenie wartości człowieka — na pewno w czasach dzisiejszych trudno byłoby dowieść empirycznie, że wartość moralną czy intelektualną wyznacza wyłącznie pieniądz. Sprawa oceny moralnej wydaje się zresztą o wiele bardziej złożona.

Definiując społeczne składniki osobowości człowieka, autorka pisze, że rozumie przez nie „produkcyjny stosunek człowieka do przyrody i wzajemne stosunki międzyludzkie” (s. 48), natomiast to, co „biologiczne”, stanowi „chemiczno-biologiczny stosunek człowieka do środowiska, jego proces życiowy (rozmnażanie się, życie i śmierć), system nerwowy, pamięć, uzdolnienia wrodzone” (s. 48). Dialektykę czynników „biologicznych” i „społecznych” uważa autorka za podstawowy mechanizm tworzący konkretną osobowość człowieka. Oznacza to wprawdzie niepełne, ale w pewnym sensie ważne „równouprawienie” tych dwóch czynników, z czego wynika, iż wrodzone właściwości osobowości (czynnik „biologiczny”) nie są dla powstania konkretnej osobowości decydujące. Tym samym autorka jest daleka od uznania „automatyzmów” w rozwoju osobowości, choć uznaje pożyteczność korzystania w rozsądnych wymiarach z badań i ustaleń statystycznych.

Ważnym stwierdzeniem jest też teza, iż teoria głosząca istnienie niezmiennej, wiecznej „natury ludzkiej” okazała się „absurdalna” (s. 58). Otwiera to, zdaniem autorki, rzeczywiste możliwości określonego wychowania i kształtowania pożądanej osobowości. Hörz nie podejmuje jednak szerzej ważnego metodologicznie i moralnie problemu doboru kryteriów tego kształtowania. Nie wystarczy bowiem chyba powoływanie się na stare twierdzenie, iż „anatomia człowieka stanowi klucz do zrozumienia anatomii mały” (s. 61).

Drugi rozdział ma charakter polemiki z psychoanalityczną teorią osobowości, a w szczególności z teorią Wilhelma Reicha, który — jak pisze Hörz — usiłował połączyć materializm dialektyczny z psychoanalizą. Uznawał on za fakt osiągnięcia marksizmu, ale proponował zupełnie inną diagnozę i terapię. W terapii tej podstawową rolę przypisywał emancypacji osobowości nie poprzez walkę klas, lecz wyzwolenie seksu spod dominacji mechanizmów frustrujących. Odpowiedzialnymi za podstawowe problemy społeczne i konflikty międzyludzkie, a także osobiste czynił nie sytuację ekonomiczno-społeczną, lecz hipokryzję, autorytatywny system wychowania i rządzenia oraz uznawanie zaspokojenia seksualnego za grzech wywołujący silne poczucie winy. Nie zmiany struktury społeczno-ekonomicznej są najważniejsze, twierdził Reich, lecz zmiany świadomości i postaw; nie rewolucja

ekonomiczno-społeczno-polityczna, lecz rewolucja seksualna. Nietrudno się domyślić, że dla autorki teoria ta jest nie do przyjęcia.

Krytyka Reicha, oprócz aspektu teoretycznego, ma także znaczenie praktyczne. Wiąże się bowiem z problemem etyki seksualnej w ogóle, a w szczególności z problemem małżeństwa i rodziny. Ten wątek rozważań autorki stanowi przykład jej próby wykorzystania wniosków teoretycznych do analizy zjawisk z życia codziennego. Wspomina ona w tym kontekście, iż w „kręgach studenckich w RFN i Berlinie Zachodnim można nierzadko słyszeć, iż w NRD istnieje wprawdzie socjalistyczna baza ekonomiczna, ale nadbudowa odpowiada całkowicie kapitalistycznym stosunkom produkcji. Konkretnie mówi się w związku z tym, że np. w socjalizmie podstawą jest burżuazyjna rodzina monogamiczna; jest ona nawet prawnie chroniona. Małżeństwo monogamiczne prowadzi z konieczności do autorytarnego wychowania dzieci. Autorytarne wychowanie z kolei oznacza wytwarzanie ducha niewolniczego (*Untertanengeist*) wskutek represjonowania życia seksualnego. Z tym znów wiążą się ogólne wyobrażenia na temat systemu państwa mającego charakter dyktatury. Dyktatura zaś jest nie do pogodzenia z demokracją i wolnością człowieka” (s. 81 i n.). Krytykując tę interpretację, autorka omawianej pracy podkreśla jednak, iż w wyniku eksperymentalnych badań można wykazać, że „nie można prowadzić antyautorytarnego wychowania za pomocą autorytarnych wychowawców” (s. 83). Ostatecznie przyznaje, że spraw tych nie można rozstrzygnąć, posługując się jedynie izolowanymi eksperymentami, ponieważ „człowiek jest istotą społeczną”, a „Sposób wzajemnego odnoszenia się ludzi do siebie można wyjaśnić ostatecznie na podstawie materialnych stosunków społecznych” (s. 87). Inaczej mówiąc, „Przyczyn takich zjawisk, jak żądza władzy, lęk przed władzą i tłumienie popędu płciowego należy szukać przede wszystkim w charakterze bazy materialnej społeczeństwa” (s. 87). Powstaje tu jednak pytanie, czy — zgodnie z wcześniej wymienionymi postulatami autorki — wystarczy tu ograniczyć się do badania owej „bazy”? Czy zdołamy wyjaśnić te problemy, badając tylko jeden z wymienionych przez nią czynników? Co wówczas należy począć z postulatem uwzględnienia dialektyki różnych czynników kształtujących ostatecznie osobowość?

Autorka pisze, że „Stabilność rodziny w kapitalizmie służy zapewnieniu i umocnieniu istniejącego systemu panowania” (s. 90). Ale przecież także w socjalizmie zabiega się o trwałość i stabilność rodziny. Podkreśla przez to, że w jednym systemie stabilność rodziny może mieć wartość dodatnią, a w innym ujemną. Dowodzi to, iż o wartości moralnej czy też po prostu przydatności jakiejś instytucji nie decyduje jej funkcja czysto „wewnętrzna”, w tym przypadku „biologiczna”, lecz sposób jej użytkowania i usytuowanie wobec innych wartości.

Trzeci rozdział poświęcony jest analizie stosunku obiektywnych praw działania człowieka do norm moralnych w procesie kształtowania osobowości. Już na początku wyłania się problem wartości logicznej zdań normatywnych i kwestia wartości. Autorka odrzuca ustalanie prawdziwości norm i wartości zarówno w drodze odwoływania się do subiektywnych i subiektywistycznych intuicji, jak też nauk szczegółowych. Jako punkt wyjścia proponuje ustalenie (odkrycie) „obiektywnych praw działania człowieka” (s. 97) i dopiero wówczas określenie norm i wartości. Schemat proponowanego przez nią rozumowania jest mniej więcej taki: najpierw zbadać, do czego ludzie faktycznie w życiu dążą, i w ten sposób wykryć uznawane przez nich „wartości”, a następnie „Z tych wartości wyprowadzić normy postępowania człowieka (...), które będą prawdziwe wówczas, gdy będą formułowały postulaty dotyczące działania człowieka w interesie postępu społecznego i właściwie odzwierciedlały obiektywne prawa, interesy klasowe i znajdu-

jące w nich swe uzasadnienie obiektywne cele ruchów społecznych. Aby prawdę tę osiągnąć, nie wystarczy porównać pojedynczą wypowiedź ze stanem faktycznym, lecz rozpatrywać wartości i normy w kontekście praw społecznych i prawdziwości teorii, która stanowi ich uzasadnienie" (s. 97 i n.).

Innymi słowy: prawdziwość norm i wartości zależy od szeregu innych czynników, a w szczególności od uprzednio zweryfikowanych określających owe „obiektywne prawa” postępu społecznego, interesów itd. Ale prawa te są przecież odkrywane przez nauki szczegółowe. One bowiem ustalają między innymi statystyczne prawidłowości ludzkich działań. Rodzi się więc pytanie, czy mimo deklaracji, iż nauki szczegółowe nie mogą same określać „powinności”, autorka w końcu nie przyznaje im jednak tej roli? Oznaczałoby to przełamanie starego dylematu Hume'a, według którego z żadnych badań „bytu”, w tym przypadku praktyki społecznej, nie wynika „powinność”.

Stosunek jednostki do społecznie ukształtowanych norm czyni Hörz „probiezrzem ukształtowania osobowości” (s. 117). Czy miałyby to znaczyć, że tylko konformistyczne osobowości zasługują na akceptację? Upredzając to pytanie autorka postuluje, by jednostka norm się nauczyła, następnie winna je świadomie respektować i na końcu świadomie kształtować (s. 118). Nasuwa się tu uwaga, że najbardziej znani pionierzy moralności uczyli się wprawdzie obowiązujących w danym społeczeństwie norm, ale ich nie przestrzegali (lub przynajmniej niewiele z nich respektowali) i raczej przekształcali moralność niż ją akceptowali.

Ciekawe, iż autorka uważa, że „etyka musi znaleźć odpowiedź na podstawowe pytanie światopoglądowe o sens życia” (s. 122). Ciekawe jest to dlatego, iż tym razem nie w obiektywnych prawach nauk szczegółowych, lecz właśnie w nieokreślonej co do swej naukowości etyce poszukuje sensu życia człowieka. Etykę pojmuje jako „teoretyczne uogólnienie praktycznego postępowania ludzkiego służące rozwojowi postępowania i kryteriów wartościowania, jako krytykę przestarzałych norm, utopii moralnych oraz iluzji społecznych na temat przyczyn, sensu i znaczenia decyzji moralnych” (s. 123). Ale nie dowiadujemy się z tego jeszcze, jaką to mianowicie etykę autorka ma na myśli; czy chodzi np. o socjologię moralności, czy też o etykę normatywną? A więc czy chodzi jej tu o dyscyplinę opisową, czy wartościującą?

Pytanie o sytuacyjnie i społecznie nieuwarunkowany sens życia człowieka jest, zdaniem autorki, bezsensowne (por. s. 13). Sens ten jest, w jej przekonaniu, zawsze zrelatywizowany do konkretnej klasy, a skądinąd wiadomo, że „klasa panująca zawsze walczy o zachowanie istniejących warunków, podczas gdy klasa uciskana właśnie z tymi warunkami walczy” (s. 131). W innym miejscu z kolei powiada, że „Człowiek może określić sens swego życia tylko w sposób naukowy”, uświadamiając sobie, że „w ostatecznej instancji postępowanie jednostki określone jest przez ekonomiczną strukturę społeczeństwa” (s. 132). Twierdzi też, że „Cele człowieka muszą wpływać z charakteru danej epoki” (s. 133).

Ostatnie partie pracy (rozdział czwarty) poświęcone są wybranym zagadnieniom wychowawczym i praktycznym. Podkreślona zostaje w szczególności rola kolektywu jako narzędzia wychowującego jednostki. Dotyczy to także zbiorowości naukowców.

Nie jest przypadkiem, że zainteresowanie osobowością człowieka ze strony psychologów społecznych, ideologów, polityków, moralistów i innych jest dziś coraz większe. Chodzi bowiem nie tylko o samo zrozumienie jej struktury, lecz także o możliwość praktycznego sterowania osobowością. Rzecz idzie nie tylko o poznanie osobowości, lecz jej opanowanie; o zneutralizowanie jej możliwej ag-

resywności, o pacyfikację przez internalizację odpowiednio wyselekcjonowanych i dawkowanych przepisów (norm, nakazów, zakazów, kar, nagród itp.). Celem jest „oblaskawienie” teoretyczne i praktyczne „natury ludzkiej”. Ważne jest też, by osiągnąć to przy użyciu możliwie najbardziej humanitarnych środków i względnie małym kosztem społecznym. Rzecz jest jednak trudna, mamy tu bowiem do czynienia z identycznością poznającego podmiotu i poznawanego przedmiotu. W obu przypadkach jest nim człowiek. Gdyby wystarczała autorefleksja i „analiza treści własnej duszy”, problemu „natury ludzkiej” prawdopodobnie by nie było.

Tak zwane konstrukty teoretyczne, tzn. przedmioty teoretyczne nie dane nam w bezpośrednim doświadczeniu, są nie tylko wynikiem określonych preferencji metodologicznych, lecz — jak to ma miejsce zwłaszcza w przypadku, kiedy mamy ustalić empiryczny sens „natury ludzkiej”, „istoty człowieka” czy jego „osobowości” — stanowią wynik określonej (światopoglądowo między innymi) opcji aksjologicznej. Opcja ta determinuje dobór kryteriów wartościowania teorii alternatywnych wobec naszej. A w każdej opcji nieuchronnie zawarty jest element wyboru. Świadomość tego faktu zawsze winna nam towarzyszyć, zwłaszcza, gdy nowoczesnym badaniom naukowym makrokosmosu towarzyszą poszukiwania „mechanizmów” rządzących naturą ludzką, osobowością człowieka i powraca echo starej, greckiej maksymy „poznaj samego siebie”.

Zbigniew Zwoliński

TEORIE NATURY LUDZKIEJ

Leslie Stevenson, *Seven Theories of Human Nature*,
Oxford University Press, 1974, ss. 128.

O trudnościach związanych z konstruowaniem filozoficznej koncepcji natury ludzkiej traktuje książeczka Leslie Stevensona *Seven Theories of Human Nature*. Autor jest wykładowcą logiki i filozofii na Uniwersytecie St. Andrews, ma także wykształcenie matematyczne, co ma niemały wpływ na sposób, w jaki analizuje siedem znanych teorii antropologicznych (Platona, chrześcijańska, Marksa, Freuda, Sartre'a, Skinnera, Lorenza). Niejasna jest zasada wyboru stanowisk tych właśnie, zastrzeżenie budzi również powierzchowność samych analiz, interesująca wydaje się natomiast klasyfikacja twierdzeń zawartych w omawianych teoriach oraz prześledzenie ich stosunku do nauki.

Nie zamierzam — za Stevensonem — zdawać sprawy z filozofii Platona, Sartre'a czy Marksa. Wszystkie koncepcje we wspomnianej pracy, może z wyjątkiem Skinnera czy Lorenza, należą wszak do filozoficznego elementarza. Ich streszczenia są na ogół wierne, choć — jak się rzekło — powierzchowne. Warto jednak zatrzymać się nad przedsięwziętym przez autora zamyśle zorganizowania poglądów różnych myślicieli wokół pewnej wspólnej struktury metodologicznej.

Składają się na nią cztery poziomy rozważań: refleksja nad uniwersum jako